

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odnoszeniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 jen. za jednołamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Poczciwe konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188. Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Rok XXIX.

Gdańsk, na wtorek 11-go marca 1919.

Nr. 57.

Polityka gwałtu i bezprawia wobec Polaków trwa bez zmiany.

Po wybuchu rewolucji nastąpił w Berlinie nowy rząd, który głosił całemu światu i państwu zachodnim, że będzie się w polityce kierował li tylko zasadami sprawiedliwości, iż przyznaje i nam Polakom zupełne równouprawnienie w państwie niemieckim i pruskim.

Nowy rząd socjalistyczny publicznie oświadczył, iż przyjmuje warunki pokojowe Wilsona, według których my Polacy mamy wolne zupełnie prawo do rozstrzygnięcia o tem, dokąd należeć chcemy, czy uważamy dotychczasowe rządy pruskie dla nas za dobre i przy Prusach pozostać chcemy, czy też z odrazą od Prus się odwrócimy, by się połączyć z całą Polską.

Jasne było rządowi socjalistycznemu, że po stuletnich prześladowaniach nie chcemy ani dnia dłużej cieszyć się „opieką” prusko-hakatystyczną.

Rząd nowopruski jednak dał się porwać starym hakatystycznym prądom wobec nas Polaków. Wiedział on, że nasze polskie prowincje na podstawie zasad Wilsona są dla Prus stracone, że będzie się musiał ich wyrzec, skoro raz zgodził się na warunki Wilsona.

Wobec tego było obowiązkiem prusko-socjalistycznego rządu uznać, iż z kretesem przegrał wojnę także wobec nas Polaków i że pięścią u nas nic więcej nie wskóra. Uznając to, musiał nowy rząd natychmiast znieść wszystkie ustawy i prawa wyjątkowe przeciw Polakom. Dalej było obowiązkiem rządu starać się o to, by aż do czasu zawarcia pokoju starał się zachować spokój w polskich prowincjach, by zgodę utrzymać bez gwałtu i rozlewu krwi.

Tak radzili rządowi ministrowie Gerlach i Breitscheid. Nawet naczelny prezes i komendujący generał w Poznaniu odradzali rządowi pruskiemu, aby nie używał wobec Polaków gwałtu, bo to doprowadzi tylko do walki i rozlewu krwi.

Wszystko nic nie pomogło.

Obecnie berlińska „Dt. Montagsztg.” zarzuca rządowi socjalistycznemu, że oszukał naród niemiecki, że mu prawdy nie powiedział i że wobec Polaków uprawia politykę pięści i gwałtu w duchu starych hakatystów.

Już sama mądrość polityczna wymagała, aby Polakom bez zwłoki wymierzono sprawiedliwość, bo nikt nie może od Polaków żądać, aby pozwolili na to, iżby ich nadal jeszcze traktowano jako obywateli drugiej klasy, by ich na każdym kroku uciskano.

Zgoda mogła między Polakami i rządem pruskim być utrzymana, gdyby uprawnione żądania Polaków chociaż w części były zostały uznane.

Stało się inaczej. Nie z winy Polaków, jak minister Breitscheid wyraźnie zaznacza. Zawinił tylko nowy rząd prusko-socjalistyczny, jak Breitscheid dowodzi. Bo ten kierował się brutalną pychą i zarozumiałością prusko-hakatystyczną, uważał Polaków za podrzędne jakieś stworzenia, i był zdania, że gwałtem i przemocą z pomocą wojska zdławi Polaków, iż nie będą się wazyli oddychać.

Polacy chcieli zgody i porozumienia, kto temu starał się zapobiedz, kto nie chciał pokoju u nas, to był rząd socjalistyczny, jak minister Breitscheid pisze. Miała się rozpocząć nowa wojna wojenka przeciw bezbronnym Polakom, miał być dany dowód, że dziesiątki tysięcy oficerów pruskich są potrzebne, by ich wypuścić na Polaków.

Rząd nie miał nawet pozoru do walki z Polakami, ale nie chciał on porozumienia i na modłę Bismarcka i Bülowa i reszty hakatystów głosił, że ma prawo zbrojnie wystąpić przeciw Polakom, ponieważ Polakom nigdy zawierzyć nie można.

Rząd pruski wiedział doskonale, że nasze polskie prowincje dla Prus na zawsze stracone i że przepadły, umie on człochać się na kolanach przed koalicją i zebrać Bożego zmiłowania u Wilsona, ale wobec bezbronnym Polaków chce on choć raz jeszcze użyć swej brutalnej siły. Zajął on stanowisko, że należy chociażby raz jeszcze tym przeklętym Polakom pokazać, co to pruska pięść może.

Polacy siedzieli cicho, nigdzie nie było zaczepki i napaści na Niemców. Mimo to zaczął rząd pruski tworzyć „Grenz-” i „Heimatschutz-” i słał je na Polaków. Minister Breitscheid wyraźnie to podkreśla i zaznacza, że Polacy nie zaczepiali, lecz że rząd pruski niemieckiej ludności wbrew

lepszemu wiedzy głosił i ją okłamywał, jakoby Polacy wobec Niemców gwałtu używali.

Obecny prezydent niemiecki Ebert całą gębą krzyczy, że nie odda Polakom ni tyle ziemi, co by czapką nakrył — inaczej on śpiewa wobec Wilsona — a żydowski minister Lansing z paletyńską odwagą grozi nam, udając wielkiego pałtrę Niemca mimo pejsów i backenbortów. Zuch ten i rycerz bez trwogi siedzi w wygodnym fotelu przy zielonym stoliku, na wzór Hindenburga z długą fajką w buzi i kreśli wzory na pomniki, jakie jemu hakatysci za zgnębienie Polaków z mac żydowskich stawiać będą, spiż i złoto bowiem musieli oddać koalicji.

Lecz wszelkie plany pruskie i żydowskie już w łeb wzięły. Foch zagroził im i zawołał im: ani rusz dalej przeciw Polakom. I słuchają pokornie i łapki podnoszą, jak piesek wytresowany, by dostać cukierka kawalek.

Do prasy i Rad Ludowych.

Po przybyciu amerykańskiej komisji żywnościowej do Gdańska podjęliśmy starania, aby żywność dostała się również szczególnie niedostatkiem dotkniętej ludności Prus Królewskich, zwróciliśmy uwagę komisji na choroby grasujące z powodu braku żywienia, na niebezpieczeństwa głodowego zniknu, grożące przede wszystkim dzieciom i kobietom.

Komisja amerykańska wskazała na to, że informacje gazet polskich o przeznaczeniu żywności dla polskich ziem zaboru pruskiego są zupełnie bezpodstawne, że żywność idąca drogą na Gdańsk przeznaczona jest wyłącznie dla Królestwa Kongresowego, że komisja nie jest uprawniona wyjść poza ścisłą swoją misję, że wyjątku nie może zrobić nawet na korzyść amerykańskich obywateli mieszkających w Prusach Królewskich, którzy zwrócili się do komisji z prośbą o udzielenie żywności.

Przekonawszy się jednakże z biegiem czasu osobiście o beznadziejnym niedostatku żywnościowym wymagającym natychmiastowej pomocy, zdołała komisja amerykańska pozyskać dla miasta Gdańska wyznaczenie pewnej ilości tłuszczu.

Podjęliśmy wobec tego starania, aby spowodować udzielenie żywności także dla innych miast fabrycznych Prus Królewskich, szczególnie dla dzieci i niewiast kondensowanego mleka, którego zupełny brak chwilowo najdotkliwiej daje się odczuć.

Komisja amerykańska wskazała w odpowiedzi na to, iż prawo dyspozycji co do żywności przysługuje jedynie Ministerstwu Aprowizacji w Warszawie, że wszelkie wnioski wobec tego należy skierować do Ministerstwa, i przyrzekła poparcie prośby, o ile prośba ta wniesiona zostanie przez pana dr. Wybickiego w Gdańsku, który jako lekarz w zakresie stanu zdrowotnego ludności jest instancją najkompetentniejszą.

Zarazem podkreśliła komisja wyraźnie, że ludność Prus Królewskich musi wziąć pod uwagę daleko większą, rozpaczliwszą nędzę panującą w dawniejszym Królestwie Kongresowym, i że życzenia swoje musi ograniczyć do najszczuplejszych rozmiarów, ponieważ co dostanie się Prusom Królewskim odbiera się od ust Królestwu Kongresowemu. Dalej, że uspokojenie ludności jest obywatelskim obowiązkiem wszelkich powołanych czynników. Z góry dodała komisja jako warunek, że cokolwiek z żywności przeznaczonym zostanie dla Prus Królewskich, zostanie się wyłącznie kobietom i dzieciom, i że podziałem zajmą się magistraty bez różnicy wyznań i narodowości.

Nie przeoczymy, że liczne okolice Królestwa Kongresowego od lat już cierpią głód i nędzę, że, wyniszczone przez katastrofę wojenną, i wyssane przez okupację niemiecką, wymagają w pierwszym rzędzie natychmiastowej pomocy. Uważamy jednakże, iż pomoc ta przynajmniej dla dzieci i niewiast robotniczych w Prusach Królewskich jest również konieczną, a kierujemy się przy tem nadzieją, że amerykańska komisja, której szlachetna życzliwość dla narodu polskiego jest widoczną, zdoła na korzyść Królestwa Kongresowego w najkrótszym czasie pozyskać uzupełnienie zapasów nadwątłych odstąpieniem pewnej części dla Prus Królewskich.

Drogą wskazaną przez amerykańską komisję żywnościową wysłaną została przeto niezwłocznie prośba do Ministerstwa Aprowizacji w War-

szawie, aby zechciało odstąpić dla Prus Królewskich odpowiednią ilość kondensowanego mleka.

O wyniku zachodów naszych prześlemy wiadomość.

Podkomisarjat Naczelnej Rady Ludowej na Prusy Królewskie, Warmję i Pomorze.

Kiedy przyszli Niemcy do Prus Zachodnich?

Pierwszą wieść o Pomorzu czyli Prusach Zachodnich historycznie w dokumentach zapisaną mamy w żywocie św. Wojciecha. Opisano tam, jak św. Wojciech w r. 927 przybył do Gdańska. Żywot ten jest pisany po łacinie a Gdańsk nazwany tam „Gyddanyzc.” Było to wkrótce po śmierci męczennickiej św. Wojciecha. Wiemy więc, że około roku 1000 nasz Gdańsk był już Gdańskiem. Św. Wojciech przybył do Gdańska z Polski, z Gniezna, która była od r. 966 już ochrzczona i chrześcijańska, a wyprawił go nasz król Bolesław Chrobry.

I nasze obecne Prusy Zachodnie po lewym brzegu Wisły czyli Pomorze z Gdańskiem było chrześcijańskie, jak św. Wojciech do niego przybył. Wynika to z tego, że św. Wojciech w Gdańsku tylko parę dni się zatrzymał i potem wybrał się morzem pod Królewiec chrzcić Prusaków po-gańskich.

Chrześcijaństwo u nas zaprowadzono w tym samym czasie, co i w Poznańskim, bo nigdzie w historii nie jest zapisane, że ono dopiero po bytności św. Wojciecha u nas zostało zaprowadzone.

Wtenczas nazywała się nasza kraina z Gdańskiem „Pomorze” czyli ziemia leżąca wzdłuż morza, podle morza.

Niemcy sami przyznają, że za czasów świętego Wojciecha Pomorze z Gdańskiem było polskie, że tu panowali Polacy.

Niemców żadnych tu nie było.

Pierwszych Niemców sprowadził nasz książę pomorski do Oliwy, i to w r. 1178, gdy tam Cyntersom niemieckim z Kolbacza pod Szczecinem ziemię oliwską podarował i klasztor im wystawił. Gdańsk był onego czasu polskim grodem, Niemców tam jeszcze wcale nie było.

Później przybywali kupcy niemieccy morzem dla handlu do Gdańska, ale w nim nie mieszkali. Dopiero około r. 1250 osiedli tu w Gdańsku kupcy niemieccy. Zaprosił ich tudzież książę Światopełk z miasta Lubeki, a miał on zamiar przez to handel Gdańska podnosić, by otrzymać większe dochody które by miał z cel i podatków płaconych od kupców.

W r. 1253 utworzył książę Światopełk w Gdańsku obok polskiego grodu drugie miasto, ale dla niemieckich kupców przeznaczone. Od tego to roku dopiero są Niemcy w Gdańsku stałymi mieszkańcami miasta. Ale nie zostali oni panami miasta nowego, przeciwnie musieli oni opłacać książętom naszym podatki i składać daniny, w dowód, że byli poddanymi naszych książąt.

Kokolwiek przedtem usadowili się Niemcy po prawym brzegu Wisły, mianowicie w okolicy Torunia i Chełmna. Okolice te również należały do Polski, a panowali tam książęta mazowiecy. Sąsiadami ziemi Chełmińskiej byli Prusacy w Prusach Wschodnich, którzy około roku 1230 byli jeszcze poganami. Ci pogańscy Prusacy napadali ziemię Chełmińską i rabowali tam Polaków. Aby się przeciw tym rabunkom bronić, sprowadził książę polski Konrad z Mazowsza w r. 1230 Krzyżaków do ziemi Chełmińskiej na pomoc. Od tego dopiero czasu mamy i po prawym brzegu Wisły Niemców w naszym kraju, którzy tu przedtem nie było.

Wszyscy historycy niemieccy przyznają, że Niemcy zostali dopiero przez Polaków sprowadzeni do naszych Prus Zachodnich.

Potwierdzają też Niemcy to mianowicie, że panowanie miasta Gdańska było zawsze czyste polskie i że do r. 1308 panowali w Gdańsku nasi książęta pomorscy.

Jedyny pan nadburmistrz dr. Sahm tego nie wiedział, gdy wygłosił na ratuszu mowę.

Od tak wysoko postawionej osoby należy żądać, aby nie bredził publicznie głupstw o Gdańsku, bo tak tylko nazwać można twierdzenie pana nadburmistrza, że Gdańsk po wszystkie wieki był miastem niemieckim, że był „urdeutsch.”

Przegląd polityczny.

O położeniu jeńców niemieckich.

Podług wszelkich tu dochodzących gazet angielskich, oświadczył państwowy sekretarz wojenny, Churchill, na posiedzeniu z dnia 3-go marca: Rząd angielski wysyła jeńców niemieckich czemprędzej z powrotem do Francji i Belgji, by ich tam zająć pracą.

Międzynarodowa konferencja związku narodów.

W czwartek rano zagajono międzynarodową konferencję związku narodów. Prezydent przywitał zebranie w imieniu Szwajcarji. Potem oświadczył, że konferencja musi przygotować prawdziwy związek narodów i nie może się zadowo-

lić projektami z Paryża, że małe państwa uważane być mają jako państwa drugiej klasy. Świat ma teraz wybór między związkiem narodów lub anarchią narodów. Ustanowiono tedy różne komisje, które swą pracę do 10-go marca ukończyć mają. Następnie obrady toczono nadal.

Zadnego wkroczenia przeciw cesarzowi.

Z Paryża dowiadujemy się, że komisja prawników, która mianowana została przez państwa sprzymierzone, by badała winę wojny, rozstrzygnęła, iż przeciw głowie państwa wkraczać nie można. Ta uchwała musi jednakże przez ogólną konferencję pokojową być potwierdzona.

Cóż teraz?

Wielki kłopot opanował Niemców z powodu zerwania układów w sprawie żywności. Cóż teraz się stanie, rozumują. Czy i wszelkie inne układy zerwane zostaną? Nieco nadziei jeszcze mają. Ale gdy przypuszczenie rzeczywiście się spełni, coż tedy? Wtenczas wojsko państw sprzymierzonych przyjdzie do Niemiec i tam gospodarzyć będzie podług upodobania. Tak daleko już więc jest z Niemcami, że zdać się muszą na dobrą wolę swych nieprzyjaciół. Rozważcie sobie Niemcy. Czy nie byłoby to rozsądniej zgodzić się na warunki zwycięzców i rzetelną drogą zawrzeć pokój, nim stojąc jeszcze pod wrażeniem starej pychy stawiać upór, aby później przymusowo przyjąć jeszcze gorsze warunki?

Nieustępliwość Pichona.

Prasa paryska wyraża się zadowolająco z oświadczenia, jakie dał francuski minister spraw zewnętrznych Pichon w poniedziałek co do nowych warunków zawieszenia broni. Powiedział, że i najgorsze położenie Niemiec nie mogłoby spowodować Francji do opuszczenia ani jednego żądania. „Temps” i „Journal” nazywają mowę Pichona jedynie godną odpowiedzią na niemieckie narzekania i żebranie.

Francuski krawozownik w Emden.

Do Emden przybył w piątek francuski krawozownik Aillette, by zbadać naocznie leżące tam niemieckie okręty handlowe.

Poznań miejscem układów w sprawach wschodnich.

Komisja niemiecka dla spraw wschodnich spotkała się w Krzyżu z zastępcami państw sprzymierzonych, którzy się opierali prowadzić obrady w Bydgoszczy. Zgodzono się więc na Poznań. Obrady rozpoczną się prawdopodobnie w sobotę.

Poczta napowietrzna między Frankfurtem n. M. a Berlinem.

Za przyczyną oddziału poczty napowietrznej Towarzystwa ruchu frankfurckiego utworzono za pomocą odnośnych kół z handlu i przemysłu pocztę napowietrzną między Frankfurtem n. M. a Berlinem. Poczta zajmuje się codziennie odstawianiem listów, listów wartościowych i t. d. Czas jazdy wynosi około 4 godziny. Ruch ten rozpocznie się w najbliższym czasie.

Prezydent państwowy Wyrtembergii.

Na piątkowym zebraniu sejmowym obrano do tymczasowego prezydenta ministra Palosa 100 od 129 głosami jako prezydenta państwowego.

Znowu spokój w Mannheim.

Według urzędowego doniesienia jest w Mannheim znów spokój i bezpieczeństwo.

Stan zdrowia Clemenceau'a.

Clemenceaua zdrowie w czwartek ponownie badano. Kula znajduje się zawsze jeszcze na tem samym miejscu. Podług zdania lekarzy jest stan zdrowia zadowolająco.

O samostanowienie Irlandji.

Amerykański dom reprezentantów uchwalił krótko przed ukończeniem posiedzenia 216 przeciw 41 głosom dla Irlandji prawo samostanowienia.

Napomnienie państw sprzymierzonych przez Holandję.

W sprawie zerwania układów w Spaa piszą ga-

zety holenderskie: Już nie długo, a Niemcy go-reją. Państwa sprzymierzone widzą to niebezpieczeństwo, lecz nic nie czynią, by ten pożar ugasić. Przeciwnie rzucają jeszcze bombę do ognia.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na wtorek, 11 marca:

Pelagji panny.

Słońca wschód o g. 6 28, zach. o g. 5 54.

Księżycy wschód o g. 12 27, zach. o g. 3 38.

Gdańsk. Gazety niemieckie podały w ostatnim czasie kilkakrotnie odpisy dokumentów, które obłożono aresztem przy rewizjach policyjnych w biurach komisarjatu.

Zapytujemy władze policyjne i prokuratorskie, jakim sposobem listy i dokumenty, załączone do urzędowych akt, stały się dostępne osobom niepowołanym?

Zapytujemy, czy przeciw urzędnikom, którym powierzono pieczę nad aktami, wdrożono śledztwo o naruszenie tajemnicy urzędowej?

Podkomisarjat.

— Wydawanie żywności. Wydawane będą:

1. Od poniedziałku, 10 do soboty 15 marca:

Na markę 4 karty na kartofle nr. 32 3 funty jak i na markę 5 karty na kartofle 2 funty, razem pięć funtów kartofli.

1. Od wtorku 11 do soboty 15 marca:

a) Na marki 40 i 40 K gdańskiej karty żywnościowej dla dorosłych i dzieci jak i na marki 18 i 18 K kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci gmin sąsiednich 250 gramów luźnej maki na zupeł. 1 mk. za funt i 5 sztuk kostek na zupeł. po 3 fenigi za sztukę.

b) Na markę D gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci, jak i na markę A karty żywnościowej dla dzieci gmin sąsiednich 125 gramów ryżu, płatków owsianych (Haferflocken) lub maki jęczmiennej dla dzieci podług zapasu w składach.

3. Od środy 12 do soboty 15 marca:

Na markę 41 świstka marki gdańskiej karty żywnościowej dla dorosłych i na markę 41 K gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci, jak i na markę 19 i 19 K karty żywnościowej dla dorosłych i dzieci gmin sąsiednich 250 gramów grochu po 90 fenigów za funt.

Kiszona kapustę otrzymać można w składach bez marek. Handlarze pobierać mogą kiszoną kapustę z miejskiego urzędu żywnościowego.

Towary wynienione otrzymać można w składach, które się zgłoszą do nabycia wyrobów młynarskich. Pnie kart żywnościowych dla dorosłych trzeba przy zakupieniu przedłożyć.

Marki przez handlarzy odebrane muszą niezwłocznie być oddane odnośnym urzędom podziału.

Gdańsk. Smalec amerykański. — Od czasu, kiedy nastąpiła wiadomość, że Gdańszczanie otrzymać mają od amerykańskiej komisji żywnościowej smalec, obawiano się, czy też to prawdziwie się stanie. Kiedy zaś w Spaa zerwano układy, już wszelka nadzieja stracono. Ta obawa niema powodu. Gdyż komisja amerykańska tutejsza dała piśmienne przyrzeczenie, więc je wypelni. Spodziewać się można, iż w najbliższą sobotę miasto zyska pierwsze 2500 centnarów smalcu, tak że w końcu przyszłego tygodnia ludności sprzedawany będzie. Prawdopodobnie dostanie każda osoba cały funt, którego cena 4,50 mk. wynosić będzie. Przedewszystkiem trzeba zwracać na warunki komisji, że miasto otrzyma wtenczas tylko żywność, jeżeli porządek i spokój będzie w Gdańsku.

Dobrzewino przy Oliwie. Nasza wieś jest domem państwową, dzierżawi ją Niemiec Penner. Tenże opowiadał w sobotę, iż otrzymał uwiadomienie, że nie wolno mu płacić dzierżawy do kasy państwowej w Gdańsku, gdyż państwa zachodnie obłożyły dzierżawę aresztem. Jeżeli to prawda, byłby to dowód, że państwa zachodnie zabrały się energicznie do czynu, aby ile możliwości zapewnić się i Niemcy zmusić do płacenia.

Polacy spodziewają się, iż Dobrzewino jak

i pobliską domenę Wysoką rząd polski rozparceluje, nabywców na parcele będzie tu dosyć, gdyż dotychczas rząd pruski osiedlał samych ludźmi. Było to mało okazji do okupienia się.

Goręczyn. Towarzystwo ludowe i kółko śpiewackie urządziły tu w niedzielę, 2 b. m. wieczornicę ku czci Jana Kilińskiego; sala była przepelniona; na programie były przemowy, śpiewy i deklamacje. P. Byczkowski z Ramlejew wygłosił wykład o Kilińskim, p. Bobkowski z Kartuz mówił w jednych słowach o obecnem położeniu politycznym. Pod batutą p. organisty Kukawskiego wykonano śpiewy znakomicie, deklamacje wygłoszono pięknie. Słowem była to zabawa piękna, która serce rozweseliła i pokrzepiła. Tańców nie było. Spodziewamy się, że po tej po długich czasach pierwszej zabawie tego rodzaju nastąpi niedługo druga.

Kościierzyna. W ubiegły wtorek odbył się u nas wiec Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przy liczny udział, by założyć filję Zjednoczenia Zaw. Polskiego. O potrzebie jej przemawiał p. Rogala, p. Brejski z Gdańska przedstawił, jakie cele i zadania ma Zjedn. Zaw. Polskie, że dąży ono do poprawy bytu robotnika i rzemieślnika polskiego, a każdy z nich powinien do Zjednoczenia Zaw. Polskiego należeć, aby wspólnymi siłami wystąpić przeciw uciskowi, mianowicie przeciw terroryzmowi socjalistów w Gdańsku. Ks. wikary Kownacki zaznaczał, iż obok organizacji narodowych i oświatowych potrzebnem jest, iżby robotnicy i rzemieślnicy skupiali się w zawodowej organizacji. O robotnikach rolnych mówił p. Osowski. Do tymczasowego Zarządu nowej filji wybrano druha Grota przewodniczącym a Słomińskiego sekretarzem.

Grabowo, pod Kościerczyną. Muszę też i z naszej cichej i odległej wioski naszej gazecie coś donieść: W przeszłą niedzielę, dnia 2 t. m. sprawiło nam nasze kółko śpiewackie wielką uciechę. Odegrało bowiem po raz pierwszy teatr przedstawiający sztukę: „Bursztyny Kasi”; przytem były i różne śpiewy mieszane i piękne deklamacje. Amatorzy i amatorki bardzo pięknie sztukę odegrali, to też oklasków publiczność nie szczędziła, aby okazać swoje zadowolenie. Panu organizatorowi Frezemu tak samo trzeba uznać i podziękować, iż nie szczędził trudów ni pracy i w tak krótkim czasie wyczerzył i sztukę i deklamacje i śpiewy. Deklamowały panienki Stenzlówna, Plichtowa i Jurezykowa. Sala p. Fredy była szczelnie zapelniona, tak iż miejsca zabrakło. Życzymy kółku śpiewackiemu, aby i nadal ćwiczyło się w śpiewach i deklamacjach i żeby i więcej członków pozyskało, aby i w kościele i poza kościołem śpiew polski rozbrzmiewał, albowiem

Pieśnią dobrzy zachwyceni,
Zli ludzie nie znają pieni.

Jeden z uczestników parafji grabowskiej pod Kościerczyną.

Bysław, pow. tucholski. Sąd w Chojnicach skazał właściciela Prondzińskiego stąd za namowę do krzywoprzysięstwa na dwa lata domu karnego i utratę praw obywatelskich na 5 lat.

Stobno, pow. tucholski. Rybak p. Pestka, który przez sześć lat dzierżawił jezioro tutejsze, chciał zadzierżawić je na dalszych sześć lat. Na zwołanem w tym celu zebraniu dawał p. P. 1600 marek dzierżawy, lecz gospodarze nasi woleli dać jezioro w dzierżawę Niemcowi i to tylko za 1500 marek. Wstyd i hańba!

Lubichowo. Obywatel p. Antoni Landowski z Wysokiej sprzedał swą 70-morgową posiadłość za 77 tysięcy marek p. Błaskowi z Bobowa i wykupił od Niemca w Budach 265 mórg dobrej ziemi za 170 tysięcy marek. „Szczęść Boże” nabywcy.

Rodacy z Lubichowa i okolicy! Proszę was, nie trzymajcie książek z czytelni pożyczonych, tylko po przeczytaniu zwróćcie je bibliotekarzowi, ażebym je mógł dalej wypożyczać, gdyż czytelników jest dużo a książek bardzo mało.

Józef Ośmiela, bibliotekarz.

Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorekiewicz w Gdańsku.

Trzewiki

Trzewiki domowe, (nabycia bez wykazu), trwałe wykonanie, czubki z prawdziwej skóry po 7.20 mk. za parę przy wolnej przesyłce. Dostawa tylko za poprzednim nadaniem należności. W razie niespodobienia się towaru możemy za chętny odbiór towaru i zwrot wpłaconych pieniędzy. Uprasza się o podanie dokładnego adresu i numeru trzewików.

Schuhwaren-Fabrik Mimbach

(Rheinpfalz)

Służąca

potrzebuję od zaraz.

M. MATUSZEWSKA
SOPOTY, ulica Parkowa nr. 41, lub w dużych dołach, Łaskawe wejście z boku.

Szanownym rodakom z Oliwy i okolicy donoszę uprzejmie, że utworzyłem skład żywności i piwa. Mojem zamiarem jest rzetelna usługa. O laskawe poparcie proszę.

J. Barczyński

Oliwa

ulica Sapeka 32.

Kto sobie życzy

Chłopca do paszy

13 lat starego w okolicy Gdańska. Wejherowa lub Pucka niech się zgłoszą.

Oliwa, Ludolfierstr. 2
u pani Grossmann.

Szerezy zamiar!

Rzemieślnik rzeźnik z własną posiadłością, katolik w wieku 28 lat poszukuje znajomej pań z majątkiem przynajmniej 10,000 mk., celem

ożenku.

Polki mają mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii, która się zwraca uprasza się pod nr. 270 do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Do mego składu kolonialnego, połączanego z destylacją i handlem żelazą oraz materiałami budowlanymi poszukuję od zaraz

uczni

uczni uczących rodaków.

Paweł Miotk,
Luzin - Luzin WPR.

Poszukuje się kupca

pożyczek wojennych.

Zgłoszenia pod nr. 265 do Eksp. „Gaz. Gdańskiej”.

Dobrze prosperujący

hotel

w Jelitkowie pod Oliwą z całkowitem urządzeniem od zaraz do sprzedania

Wdowa Noetzel.

„Gazeta Gdańska”

Polecam Szan. Publiczności

warsztat krawiecki.

Wykonuje wszelkie prace krawieckie, tak męskie jak i damskie.

Bolesław Klasa

GDANSK, Schüsseldam 27.

Wyborną kiszoną

kapustę

ma na sprzedaż

Paweł Nawrocki

Stamm Westpr.